

21 Sierpnia 1919,

Paryż, Rue des Mathurins  
Hotel Buckingham .

1354/92 101

Ekscelencje,

Mam zaszczyt uzupełnić sprawozdanie, wysłane w dwóch egzemplarzach ostatnią pocztą ( egzemplarz dla Pana Naczelnika Państwa w paczce pism z Biura Prasowego i egzemplarz dla Pana Ministra Skrzynskiego - przez Pana Zaleskiego) :

Poznałem ks. Zyliusza, który pełni tu faktycznie większą rolę obecnie, niż Yezas i Waldemar. Jest on o tyle dodatnim zjawiskiem na gruncie paryskim, że szczerze zwalcza Rosję (ale i Polski nie lubi) .

Waldemar w tych dniach wyjeżdża do Kowna ; wkrótce potem Yezas - czy wróca tutaj nie wiadomo; niedługo też jedzie Zyliusz ; tymczasem tu przybył nowy ksiądz - Zylinśkas; zostają Naruszewicz i Gałwanowski i oprócz tego szereg księży .

Ks. Wiskont w tych dniach wyjeżdża do Kowna, potem do Wilna, stamtąd do Warszawy - do Ratięgo - będzie u Naczelnika Państwa. Zamierza i chce on, jeżeli nie kłanie, (bo jest chytry i roztropny), bardzo się przyczynić w kierunku jaknajściślejszej łączności Litwy z Polską. Trzeba srubować jego ambicje. On marzy o biskupiej katedrze i szczerze mówiąc wart jest jej; nie można mu dać innej jak żmudzka, lecz jak tu ją wytrzasnąć nie wiem.

Do tychoczas Gabrys nie był w Paryżu w drodze do Londynu ; przynajmniej nie był u mnie.

Do Ich Ekscelencji Naczelnika Państwa,  
Prezesa Rady Ministrów i  
Ministra Skrzynskiego.



AAO 138



Man zaszczyt prosić Ekszelencję o pare słów na temat czy uważają mój przyjazd w początkach września do Wilna za pożądany lub nie. Ja jestem zdania, że lepiej na wszelki wypadek być w Wilnie tylko nie ~~nie~~ się kim zastąpić. O Gutowskim nie może być mowy - jest on może odpowiedni do pracy przeciw Rosji, ale nie przeciw Tarybie. Nie zamierzam go od pierwszego września r.b. zatrzymywać w Paryżu. To, co miał napisać, to już zrobił. Nie mam możności polecenia czegokolwiek bądź hr. Żubińskiemu. Nie jest on, jak i Gutowski, wtajemniczony we wszystko, co tu robię, a podrugie jest <sup>on</sup> byłym członkiem Komitetu Narodowego i dmowczykiem, wypowiadał się zawsze przeciwko federacji, wszystko to razem odstrasza te narodowości, z którymi tu ~~nie~~ doczynienia mieć trzeba.

Polegać na zmiany w Litwie rdzennej nie można. Jednak, gdyby się tak stało, jak przypuszczam w moich poprzednich listach, trzeba, aby tu był gotowy aparat do przejścia od razu delegacji tarybskiej w swoje ręce. Sądzę, że jestem w tej chwili na Litwie potrzebny.

Jedynę co mi przychodzi na myśl, to aby część przynajmniej mojej pracy na czas mojej nieobecności polecić mojej żonie, która obecnie jest w Szwajcarii (St. Sulpice, pod Lozanną, Hôtel de la Plage) <sup>27 września</sup> ale ja się z nią na ten temat wcale nie porozumiałem, <sup>i nic z nią nie rozmawiałem</sup> ale ona pod względem formalności paszportowych nie zupełnie jest w porządku - siedzi w Szwajcarii dłużej niż jej paszport pozwala, i nie wiem czyby mogła od razu i łatwo jechać do Francji. Gdyby Ekszelencje byli tego zdania, że żonę moją trzeba wezwać do Paryża, to bym prosił Pana Ministra Skrzynskiego o danie natychmiast telegraficznego polecenia p. Modzelewskiemu w Bernie, aby on sprawę paszportową uregulował.

Podkreślam, że wcale tej mojej propozycji nie uważam za świetną, że żona moja w żadnym razie nie mogłaby dłużej niż jakiś miesiąc mnie zastąpić, że nie wiem, jakby się ona ze swego zadania wywiązała



ale wobec kompletnego braku ludzi <sup>z listy</sup> nie widzę innego wyjścia. Zanimbym  
 był nieobecny, żona moja wypłacałaby pensje, opłacała mieszkanie i  
 bywała na zebraniach towarzyskich, urządzanych przez Dowiatta - może  
 by się jej udało w pewnej przynajmniej mierze nadawać ton, raczej kie-  
 runek.

*L. Głowacki Warszawa*

*Gr. Kozłowski*

NAUCZELNE DOWODSTWO WOJSK POLSKICH  
 ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA

L. Dz. 1354/52 dnia 29 / VIII 1919 r.  
 załącz. Wydział.

PILSUDSKI  
 INSTITUTE  
 ARCHIVES  
 New York